

**Sprawozdanie z 16. Międzynarodowego Kongresu
Neuropsychoanalizy „Plastyczność i powtarzanie (oraz inne tematy)”
(International Neuropsychoanalysis Congress:
Plasticity and repetition [and other topics]),
Amsterdam, Holandia, 9–11.07.2015 r.**

W dniach 9–11.07.2015 r. odbył się w Amsterdamie 16. Międzynarodowy Kongres Neuropsychoanalizy zatytułowany „Plastyczność i powtarzanie (oraz inne tematy)” („Plasticity and repetition [and other topics]”). Tematem przewodnim kongresu była próba odpowiedzi na pytania dotyczące dwóch fundamentalnych dla psychiki procesów: z jednej strony zmiany, plastyczności, modyfikacji zapisanych w pamięci treści i zmiany utrwalonych zachowań, a z drugiej przymusu powtarzania, odtwarzania tego, co zostało utrwalone, i wielokrotnego powtarzania tych samych traumatycznych lub dysfunkcyjnych zachowań. Słowem: jak możliwa jest zmiana w psychoanalizie i dlaczego niekiedy występuje przymus powtarzania negatywnych doświadczeń. Jednym z głównych ekspertów i wykładowców kongresu w Amsterdamie była Cristina Alberini, profesor w Center for Neural Science, New York University i Departament of Neuroscience w Icahn School of Medicine at Mount Sinai w Nowym Jorku, która od 20 lat bada molekularne podstawy pamięci. Wśród znakomitych wykładowców byli także badacze o światowej sławie, tacy jak François Ansermet (kierownik Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży w Genewie), Jaak Panksepp (twórca afektywnej neuro nauki), Marinus van IJzendoorn (profesor w Uniwersytecie Erasmusa w Rotterdamie i Uniwersytecie w Leiden). Kongres podsumowywał twórca neuropsychoanalizy – Mark Solms.

Polskim akcentem tegorocznego kongresu neuropsychoanalizy było wystąpienie Gustawa Sikory, członka Brytyjskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego, zatytułowane „Kilka uwag na temat konserwatyizmu popędów.” Autor zajął się w swoim wystąpieniu kwestiami mającymi źródła w teorii psychoanalitycznej, jak przymus powtarzania, instynkt śmierci, popędy, które połączył ze współczesnymi ujęciami Karla Fristona mózgu jako organu przewidywania, kwestiami „wolnej energii” i minimalizowania „błędu przewidywania”, a więc modelu mózgu opartego na zasadach „mózgu bayesowskiego” (Bayesian model of the brain). Wystąpienie było niezwykle interesujące zarówno poprzez odwołanie się do samych podstaw psychoanalizy, takich pojęć jak przymus powtarzania, popędy, model ekonomiczny umysłu i argumentacja autora za rzeczowym, a nie metaforycznym traktowaniem pojęcia energii (psychicznej),

jak i poprzez wiązanie tych pojęć z najbardziej współczesnymi ujęciami opisującymi globalną zasadę funkcjonowania mózgu (Karl Friston).

Cristina Alberini w swoich wystąpieniach, a także w dyskusji, mówiła na temat procesów rekonsolidacji pamięci. Rekonsolidacja to proces, poprzez który dawne ślady pamięciowe, przywołane na nowo, wchodzą w stan labilności i mogą być ponownie zapamiętywane, jednak już w nowej formie. Nowo nabyte ślady pamięciowe pamięci długoterminowej są początkowo labilne i podlegają, w ścisłych ramach czasowych, procesowi konsolidacji, w wyniku którego zamieniają się we wspomnienia przechowywane przez długi czas w pamięci. Jednak po takiej stabilizacji i utrwaleniu mogą wejść w stan, w którym stają się płynne i mogą podlegać zmianom, jeśli zostają reaktywowane. Mogą wtedy podlegać procesowi rekonsolidacji, w którym albo pozostają niezmienione, albo – jak w wielu wypadkach chcielibyśmy to uzyskać w trakcie psychoterapii – dokonuje się ich przemiana. Różne rodzaje pamięci mają różne granice procesu konsolidacji, różne podstawy neuronalne i zróżnicowane cechy. Identyfikacja mechanizmów rekonsolidacji traumatycznych wspomnień lub wspomnień o treści negatywnej jest ważna w kontekście leczenia psychoanalitycznego, może stanowić teoretyczne wyjaśnienie niektórych aspektów leczenia analitycznego i mogłaby pomóc w jego ulepszeniu poprzez dokładniejszą wiedzę na temat zasad działania tych procesów.

W ciekawym wystąpieniu Rick Wassing zajął się kwestiami znaczenia snu dla regulacji emocjonalnej. Znane dotychczas było znaczenie snu dla procesu wygaszania elementów emocjonalnych związanych z wydarzeniami życia i znaczenie nadmiernego wzbudzenia w zaburzeniach snu. Badania tego autora wskazują, że istnieją więcej niż dwie opcje, to znaczy, że nie tylko sen może stabilizować emocje lub nie wypełniać tej funkcji w przypadkach jego zaburzeń, ale pofragmentowany, zaburzony sen z przerywanym snem REM może mieć wręcz negatywne skutki, może zwiększać dysregulację emocjonalną.

Niezwykłe ciekawy przebieg miała sesja „Przymus powtarzania i instynkt śmierci”, w której prelegentami byli Ariane Bazan, Maggie Zellner, Brian Johnson i Sandrine Detandt. W ciągu ostatnich lat zespół autorów zajął się przymusem powtarzania w ramach podejścia neuropsychoanalitycznego, w sposób, który może bardzo zmienić nasze myślenie o tym, dlaczego powtarzamy sami sobie negatywne wydarzenia życiowe i traumy. Dyskusję na ten temat przedstawiała najlepiej Ariane Bazan. Co ciekawe, koncepcje te odwołują się do układu mezolimbicznego (lub układu poszukiwania, SEEKING w terminologii Pankseppa) jako neurobiologicznej podstawy koncepcji popędu według Freuda, czyli układu, który miałby być związany z nagrodą, przyjemnością, motywacją. W tym nowatorskim kontekście jego znaczenie jest poruszane w kontekście traumy i przymusu jej powtarzania. Być może jednak wcale nie chodzi tu o nagrodę, lecz o ulgę w napięciu odczuwanym przez osobę. Bazan i Detandt proponują przyjąć, iż układ dopaminergiczny nie jest układem „nagrody”, lecz układem „wydarzeń” lub „zaskoczeń”, który reaguje i zapisuje wydarzenia niezależnie od ich znaczenia emocjonalnego (pozytywnego lub negatywnego). Toteż w przeciwieństwie do poglądu, że przymus powtarzania może być inicjowany przez impuls w kierunku afektu pozytywnego, chociaż wynik samego tego procesu powtarzania ma negatywną

wartość emocjonalną, Bazan i Detandt sugerują, że nie ma on wewnętrznego znaku wartości. Wprowadzają one koncept „jouissance” jako korzyści uzyskanej poprzez redukcję napięcia motorycznego, leżącego u podłoża działania. To działanie przynosi ulgę w działaniu popędu. Koncepcja ta może być opisana jako akumulacja napięcia w ciele, będącego następnie źródłem energii do działania, ale balansującej pomiędzy nagrodą a lękiem. To, co stanowi zmianę w tym myśleniu, to propozycja, że nie tylko przyjemne wydarzenia powodują wyrzut dopaminy, ale także nieprzyjemne, awersyjne, stresujące i bolesne. Powodują one w związku z tym uwrażliwienie i są zapisywane, tworząc historię zdarzeń dotyczących danej osoby. Ich zdaniem układ ten reaguje nie na „nagrodę”, ale na sam fakt nowego, zaskakującego zdarzenia. W przypadku takich negatywnych wydarzeń także ma miejsce wyrzut dopaminy, a następnie zjawiska dopaminergiczne towarzyszące antycypacji zdarzenia. W przypadku traumy każde działanie przynosi ulgę, nawet powtarzanie tej traumy, ponieważ jest bardziej adekwatne niż bezczynność i bezradność. Ponieważ ten wyrzut dopaminy zostaje zapisany, w tym sensie tworzy historię jednostki, zapis fizjologii ciała powiązanej ze zdarzeniem, niezależnie od jego pozytywnego lub negatywnego znaczenia. Powtarzanie traumy jest przymusem, redukuje napięcie (ale nie daje nagrody) i oddala poczucie, że jest się bezradnym przedmiotem zdarzeń.

Marinus van IJzendoorn w wystąpieniu kończącym kongres na podstawie wielu badań pokazał, jak złożoną naturę mają sygnały neurochemiczne w zależności od okoliczności i w związku z tym, dlaczego spraye do nosa z oksytocyną nie są panaceum na tworzenie więzi międzyludzkich. Owszem, oksytocyna ma znaczenie w kontekście tworzenia więzi, jest jednak tak wiele możliwych kontekstów jej działania, że nie może być ono rozważane w sposób mechaniczny. Sprawiają one, że ta sama substancja może różnorodnie działać w zależności od kontekstu indywidualnego (czy dana osoba miała bezpieczne przywiązanie) i kontekstu sytuacyjnego. Przykładowo w relacji matki z dzieckiem oksytocyna odgrywa rolę w tworzeniu więzi, jednak jej działanie zależy od kontekstu. Może zależeć na przykład od tego, czy płacz dziecka jest płaczem wywołanym chorobą dziecka, czy jego znużeniem. Na przykład: kora wyspy i dolny zakręt czołowy są aktywowane po podaniu oksytocyny, jeśli płacz dziecka wynika z choroby i te same struktury są deaktywowane, jeśli płacz jest rezultatem jego znużenia. Tak więc kontekst społeczny drastycznie zmienia wzorzec reagowania ośrodków mózgowych w odpowiedzi na ten sam bodziec neurochemiczny (oksytocynę). W innym badaniu efekty podania oksytocyny badano w kontekście strategii wycofania miłości jako metody wychowawczej stosowanej przez rodziców osób badanych. Podanie oksytocyny nasilało aktywację neuronalną w górnym zakręcie skroniowym i wyspie, ale te reakcje wykazywały zależność od zachowań rodziców osób badanych, polegających na strategii wycofywania miłości w ich okresie rozwojowym.

Sławomir Murawiec